

Izabela Leciak

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Polemika wokół kodyfikacji prawa rodzinnego i opiekuńczego w II Rzeczypospolitej

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/SIT.2013.018>

1. Przebieg prac Komisji Kodyfikacyjnej nad projektami prawa rodzinnego i opiekuńczego

Jakkolwiek już podczas inauguracyjnego posiedzenia Komisji Kodyfikacyjnej podkreślono pilną potrzebę jednolitej kodyfikacji prawa rodzinnego i opiekuńczego, faktycznie prace rozpoczęto dopiero w październiku 1925 r. Do 1933 r. dyskusja toczyła się w Podsekcji prawa rodzinnego i spadkowego oraz Podkomisji prawa rodzinnego i spadkowego, natomiast po reorganizacji Komisji obrady kontynuowano w Podkomisji prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki. Funkcja referenta projektu prawa opiekuńczego została powierzona Władysławowi Leopoldowi Jaworskiemu, który następnie został zastąpiony przez Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego oraz Karola Lutostańskiego. Pracy nad ujednoczeniem stosunków prawnych pomiędzy rodzicami i dziećmi podjął się Stanisław Gołąb.

Pierwszy projekt prawa rodzinnego został wniesiony pod obrady Podkomisji 26 października 1934 r., a niebawem ukazał się drukiem¹.

¹ Druk ukończono 4 grudnia 1934 r. Por. L. Górnicki, *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Wrocław 2000, s. 251.

Sam referent rozpoczął publiczną debatę nad opracowywaną przez siebie koncepcją, kierując szereg pytań do Ministerstwa Opieki Społecznej, dotyczących pożądanego kształtu tego działu kodeksu cywilnego². Ponadto Komisja rozesłała gotowy już projekt różnym zrzeszeniom, stowarzyszeniom, związkom oraz instytucjom, również nieprawniczym. Niestety, niewielka tylko część adresatów wzięła czynny udział w konsultacjach i tu na uwagę zasługuje Towarzystwo „Opieka” w Warszawie oraz szereg łódzkich organizacji prawniczych i nieprawniczych³ z Towarzystwem Pediatrycznym na czele, które zainicjowało uchwalenie ich wspólnego stanowiska, następnie przekazane Komisji Kodyfikacyjnej. Tezy projektu odbiły się również echem w ówczesnym piśmiennictwie prawniczym, wywołując nieraz ożywioną dyskusję między jego zwolennikami i przeciwnikami⁴.

² W piśmie S. Gołęba znalazły się następujące pytania: 1) czy Ministerstwo nie ma szczególnych życzeń co do stanowiska dzieci nieślubnych, ich stosunku do ojca i jego rodziny? 2) czy należy unormować zagadnienie władzy rodzicielskiej na wniosek opiekuna społecznego lub innych jeszcze osób lub instytucji? 3) czy powinien zostać ustanowiony specjalny sędzia, a ewentualnie osobna instytucja dla spraw stosunków wzajemnych rodziców i dzieci, a zwłaszcza dla spraw o alimenty? 4) czy jeśli chodzi o ów stosunek wzajemny, należy wyłączyć pewne kwestie spod orzecznictwa sądowego i przekazać je władzom i instytucjom opieki społecznej? Por. *ibidem*, s. 251.

³ Należałoby tutaj wymienić Towarzystwo Psychologiczne, Patronat dla nieletnich przy Sądzie dla nieletnich, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Towarzystwo Eugeniczne, Radę Szkolną m. Łodzi, Stowarzyszenie Służba Obywatelska.

⁴ Wyrażna polemika wywiązała się pomiędzy I. Rosenblüthem (*Uwagi o projekcie działu polskiego kodeksu cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1935, nr 29–30, s. 401–408, *Na marginesie dyskusji w sprawie projektu działu Kodeksu Cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1936, nr 6, s. 91–93), M. Waldmannem (*Prof. Stanisław Gołąb: Rodzina. Projekt działu polskiego kodeksu cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci*, „Głos Prawa” 1935, nr 3–4, s. 247 i n.) oraz J.S. Konicem (*Głos w dyskusji nad projektem działu kodeksu cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1935, nr 35 s. 466–469, nr 36 s. 480–482). Poza wymienionymi, stanowisko w sprawie zasad projektu zajęli również: J. Koziański (*O prawa nieślubnych dzieci*, „Prawo” 1935, nr 1, s. 7–13.) oraz piszący mu w odpowiedzi M. Dietrich (*O niektórych prawach majątkowych dzieci nieślubnych*, „Prawo” 1935, nr 3, s. 73–78).

Dalsze prace kodyfikacyjne zaowocowały rozszerzeniem projektu o przepisy regulujące kwestie pełnoletności i zdolności do działań prawnych, gdyż – jak zaznaczono – przepisy te, aczkolwiek należące do ogólnej części kodeksu cywilnego, pozostawały w ścisłym związku z normami dotyczącymi władzy rodzicielskiej oraz sytuacji prawnej dziecka w okresie małoletniości. Ponadto Podkomisja opracowała równolegle przepisy normujące organizację Państwowej Władzy Opiekuńczej. W efekcie na posiedzeniu 20–21 maja 1938 r. uchwalono dwa projekty – prawo o stosunkach rodziców i dzieci wraz z przepisami o zdolności do działań prawnych oraz przepisów o Urzędzie Opiekuńczym. Ponownie zainicjowano konsultacje społeczne przedstawionych propozycji, rozsyłając je do odpowiednich instytucji i organizacji, wyznaczając jednocześnie termin dla wyrażenia opinii na 15 października 1938 r. Tym razem opinię złożyła Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie oraz Naczelna Rada Adwokacka⁵. Pojawiło się też kilka kolejnych opracowań krytycznych bądź aprobujących w czasopiśmie prawniczych. Drugie czytanie projektów odbyło się na posiedzeniu 10–14 stycznia 1939 r. Planowano wówczas uchwalić przepisy przejściowe i wprowadzające. Dalsze prace nad prawem rodzinnym zatrzymała śmierć profesora S. Gołąba w marcu 1939 r., podczas gdy obrad nad prawem opiekuńczym w ogóle nie rozpoczęto. Wprawdzie K. Lutostański przygotowywał projekt, ale jego ostateczna redakcja zależeć miała od tego, jakie zasady zostaną przyjęte w dziale prawa o rodzinie.

⁵ Powołana uchwałą ORA w Warszawie 30 sierpnia 1938 r. Komisja do opracowania uwag do projektu prawa o stosunkach rodziców i dzieci oraz do projektu przepisów o urzędzie opiekuńczym w składzie: Wicedziekana Rady Zygmunt Blenau, członkowie Izby Stanisław Janczewski i Stanisław Wilczyński, łącznie z Komisją NRA, w której zasiadali Prezesa Ludwik Domański, sekretarz Jan Podkomorski i skarbnik Jan Gadomski, opracowały i przekazały Komisji Kodyfikacyjnej szereg uwag do ogłoszonych projektów.

2. Zasady prawa rodzinnego według projektu działu polskiego Kodeksu cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci oraz projektu prawa o stosunkach rodziców i dzieci i projektu przepisów o urzędzie opiekuńczym

Projekt z 1934 r.⁶ składał się z czterech rozdziałów⁷, podczas gdy ten z 1938 r. otrzymał zmienioną systematykę⁸ i został podzielony na tytuły, działy, rozdziały i oddziały⁹. Obydwie propozycje koncentrowały się wokół kilku zasadniczych kwestii, tj. pochodzenia dziecka, wzajemnych stosunków członków rodziny, stanowiska prawnego dzieci pozamałżeńskich, instytucji majątku rodzinnego, adopcji oraz ustroju i kompetencji Państwowej Władzy Opiekuńczej.

Za dziecko urodzone w małżeństwie uważano takie, które przyszło na świat w czasie jego trwania lub przed upływem 280 (300)¹⁰ dni od

⁶ Dla ułatwienia projekt z 1934 r. nazywam zamiennie pierwszym projektem, zaś ten opracowany w 1938 r. – drugim projektem.

⁷ Rozdział I „Linje i stopnie”, II „Urodzenie w małżeństwie”, III „Urodzenie poza małżeństwem”, IV „Wspólność rodzinna”, V „Majątek rodzinny”, VI „Adopcja”.

⁸ Systematyka zastosowana w projekcie z 1934 r. spotkała się z krytyką jako chaotyczna i nieścisła. Por. dalej.

⁹ Tytuł I „Zdolność do działań prawnych”, tytuł II „Rodzice i dzieci”, dział I „Dzieci z małżeństwa”, rozdział I „Pochodzenie z małżeństwa”, rozdział II „Zrównanie z dziećmi z małżeństwa”, rozdział III „Stanowisko prawne dzieci z małżeństwa”, oddział I „Przepisy ogólne”, oddział II „Władza rodzicielska w ogólności”, oddział III „Władza rodzicielska w stosunku do osoby dziecka”, oddział IV „Władza rodzicielska w stosunku do majątku dziecka”, oddział V „Ograniczenie, zawieszenie i odebranie władzy rodzicielskiej”, dział II „Dzieci pozamałżeńskie”, rozdział I „Uznanie przez ojca”, rozdział II „Poszukiwanie ojcostwa”, rozdział III „Stanowisko prawne dzieci pozamałżeńskich”, dział III „Dzieci opuszczone”, dział IV „Przysposobienie”, dział V „Pokrewieństwo i powinowactwo”, rozdział I „Linie i stopnie”, rozdział II „Obowiązek alimentarny”, dział VI „Majątek rodzinny”, rozdział I „Wspólnota rodzinna”, rozdział II „Osiedle rodzinne”.

¹⁰ Pierwszy projekt podawał ten termin alternatywnie, podczas gdy w drugim projekcie Podkomisja zdecydowała ustalić go na 300 dni po zawarciu małżeństwa.

jego rozwiązania lub prawnego rozłączenia małżonków. Dodatkowo wyodrębniono sytuację urodzenia przed upływem 210 dnia od zawarcia małżeństwa, przy czym wedle projektu z 1934 r. była to przesłanka podważająca domniemanie ślubnego pochodzenia dziecka, natomiast w drugim projekcie stanowiła jedynie okoliczność ułatwiającą jego negację¹¹. Dopuszczalne było zaprzeczenie ojcostwa, przy czym dość szeroko zakreślono krąg legitymowanych czynnie, przyznając tę kompetencję nie tylko domniemanemu ojcu, ale również matce¹² i dziecku. Termin wytoczenia stosownego powództwa różnił się w zależności od powoda. Dla mężczyzny przewidziano trzy miesiące od powzięcia informacji o narodzinach potomka, gdyby zaś zmarł¹³ przed upływem tego czasu, prawo zaprzeczenia przechodziło na jego spadkobierców, którzy mogli z niego skorzystać w ciągu trzech miesięcy od daty jego śmierci lub w ciągu trzech miesięcy od dowiedzenia się o przyjściu dziecka na świat. Zaprzeczenie ślubności przez ojca po upływie terminu było możliwe tylko w przypadku, gdyby uznanie lub zaniechanie zaprzeczenia spowodowane było podstępem. Wówczas mężowi matki służył dodatkowy 3-miesięczny termin rozpoczynający bieg w dniu jego wykrycia. Natomiast dla dziecka termin upływał w rok¹⁴ lub pół roku¹⁵ od osiągnięcia przez nie pełnoletności. Gdyby z powództwem wystąpiło dziecko, musiało posiadać zgodę matki, a przed osiągnięciem pełnoletności również Państwowej Władzy Opiekuńczej.

Projekty przewidywały dwojaką możliwość nadania dziecku nieślubnemu praw dziecka zrodzonego w małżeństwie: następne zawarcie małżeństwa przez rodziców (tzw. legitymacja *per subsequens*

¹¹ W pierwszym przypadku domniemanie ślubnego pochodzenia dziecka w tych okolicznościach zachodziło dopiero po uprawdopodobnieniu, że mąż w czasie poczęcia miał stosunek płciowy z jego matką, zaś wedle projektu z 1938 r. urodzenie w tym terminie pozwalało na zaprzeczenie, nawet jeśli nie zachodziło oczywiste niepodobieństwo, aby mąż mógł być ojcem dziecka i nie uprawdopodobniono obcowania w okresie koncepcyjnym.

¹² Matka nie występuje jako podmiot legitymowany czynnie w drugim projekcie.

¹³ Względnie został uznany za zmarłego, wówczas termin 3-miesięczny rozpoczyna swój bieg od daty postanowienia o uznaniu za zmarłego.

¹⁴ Tak projekt z 1934 r. – art. 9 § 1.

¹⁵ Tak projekt z 1938 r. – art. 25 § 1.

matrimonium) oraz uznanie (zrównanie¹⁶). Podkreślono, że sam fakt zawarcia małżeństwa wystarczy do legitymowania potomka, przy czym drugi projekt zaznaczał, że nie mogło to naruszać praw nabytych wcześniej przez osoby trzecie.

Natomiast instytucja uznania (zrównania) została uregulowana odmiennie w każdym z projektów. Pierwotnie miało następować wskutek aktu zeznanego przez oboje rodziców przed Państwową Władzą Opiekuńczą, podczas gdy w 1938 r. zaproponowano znaczne poszerzenie kręgu uprawnionych do wystąpienia z wnioskiem o zrównanie. Mianowicie art. 29 przewidywał, że może to nastąpić na wniosek: obojga rodziców, ojca, jeżeli matka zmarła lub nie była w możności złożyć oświadczenia, matki, jeśli ojcem był jej narzeczony, który zmarł, lub dziecka zrodzonego z narzeczonych, którzy zmarli. Dodatkowym wymogiem było uzyskanie zgody pełnoletniego dziecka oraz ewentualnego współmałżonka ojca lub matki. Państwowa Władza Opiekuńcza mogła odmówić zrównania z ważnych przyczyn, zwłaszcza gdy zachodziła obawa, że mogłoby ono wywołać zgorszenie publiczne. Natomiast jej postanowienie przychylające się do wniosku podlegało obligatoryjnemu zatwierdzeniu przez sąd apelacyjny. Wspólnym dla obydwu projektów ograniczeniem była niedopuszczalność uznania (zrównania) w sytuacji, gdy między matką a ojcem zachodziła przeszkoda pokrewieństwa lub powinowactwa.

Dziecko pochodzące z małżeństwa unieważnionego zachowywało wszystkie prawa dziecka ślubnego, niezależnie od świadomości któregośkolwiek z rodziców co do dzielącej ich przeszkody małżeńskiej, przy czym drugi projekt przewidywał, że sąd orzekający unieważnienie małżeństwa rozstrzygnie również co do powierzenia dziecka, dozoru nad nim, utrzymywania z nim stosunków oraz udziału rodziców w ciężarze jego utrzymania¹⁷.

Władza rodzicielska miała być wykonywana przez oboje rodziców wspólnie, tak jak tego wymagało dobro dziecka i interes społeczny-

¹⁶ Projekt z 1938 r. wprowadzał instytucję zrównania z dziećmi z małżeństwa (art. 29–33), która rzeczowo była tożsama z uznaniem, o którym mowa w projekcie z 1934 r.

¹⁷ Art. 28 § 2 projektu z 1938 r.

stwa. Głównym ich obowiązkiem było wychowywanie i utrzymywanie potomka aż do osiągnięcia przez niego zdolności samodzielnego zarobkowania. Aby to mogło być możliwe, projekty nakładały na rodziców ciężar przysposobienia dziecka do zawodu zgodnego z jego skłonnościami fizycznymi i umysłowymi. Dodatkowym obowiązkiem majątkowym, związanym z wykonywaniem pieczy, były instytucje wyprawy, należnej córce z okazji zamążpójścia i wyposażenia, należnego dziecku w związku z osiągnięciem przez nie stanowiska społecznego lub założenia własnego gospodarstwa. Jednakże od jego spełnienia rodzice mogli się uchylić, powołując się na brak zgody na zawarcie małżeństwa, dopuszczenie się przez potomka czynów uprawniających do pozbawienia go zachowku lub, jak stanowił drugi projekt, ciężkie naruszenie obowiązków rodzinnych. Pierwotnie przewidziano możliwość dochodzenia roszczenia o wyprawę lub wyposażenie przed sądem, jednak w toku dalszych prac nad kodyfikacją przepis ten został pozbawiony sankcji prawnej.

W swojej koncepcji referent utrzymał prawo karcenia małoletnich dzieci znajdujących się w pieczy, z zastrzeżeniem jednak, aby nie szkodziło to ich zdrowiu fizycznemu ani moralnemu i było uzasadnione celem wychowania. Potomstwo winne było rodzicom posłuszeństwo i wsparcie, a na ich żądanie było zobowiązane do świadczenia odpowiednich usług w gospodarstwie domowym.

Władza rodzicielska był sprawowana do osiągnięcia przez dziecko pełnoletności¹⁸ lub jego usamowolnienia. Wcześniejsze zakończenie jej wykonywania następowało wskutek zawieszenia lub odebrania władzy rodzicielskiej przez Państwową Władzę Opiekuńczą. W pierwszym przypadku było to konsekwencją zaistnienia przez dłuższy czas przeszkód uniemożliwiających jej wykonywanie, podczas gdy odebranie pieczy związane było przede wszystkim niemożnością dalszego jej sprawowania oraz nadużyciami lub zaniedbaniami, które nie pozwalały na pozostawienie jej w rękach rodziców. Dodatkową przesłanką, przewidzianą przez projekt z 1938 r., był powtórny związek małżeński pozostałego przy życiu rodzica, jeśli szczególnie

¹⁸ Według projektów osiągnięcie pełnoletności następowało wraz z ukończeniem 21 lat.

okoliczności wymagały odebrania pieczy nad potomstwem z poprzedniego małżeństwa.

Elementem związanym z wykonywaniem władzy rodzicielskiej był zarząd majątkiem posiadanym przez dziecko, wykonywany wspólnie przez oboje rodziców, przy czym drugi projekt podkreślał przeważające zdanie ojca. Obowiązek złożenia rachunku pojawiał się dopiero w chwili zakończenia zarządu i przekazania mienia właścicielowi. Ponadto zarządzający mieli prawo pobierania pożytków, aczkolwiek w pierwszej kolejności miały one służyć zaspokojeniu potrzeb wychowania i utrzymania potomstwa. Pozbawienie rodzicielskich praw majątkowych było możliwe jedynie wraz z pozbawieniem władzy.

Odrebnym sposobem nabycia władzy rodzicielskiej była adopcja. W jej wyniku adoptowany wraz ze swoim potomstwem, a nawet małżonkiem¹⁹ zyskiwał nazwisko adoptującego oraz prawo dziedziczenia po nim, nie tracąc jednocześnie praw we własnej naturalnej rodzinie. Natomiast na przysposabiającego spadały ciężary związane z wykonywaniem władzy rodzicielskiej. Minimalne warunki, jakie musiał on spełnić, były postawione relatywnie wysoko – musiał mieć ukończone 40 lat, nie posiadać własnych zstępnych i być 18 (15) lat starszy od przysposobianego. Wyjątkiem była adopcja własnego dziecka pozamałżeńskiego, chociaż dopiero drugi projekt wyraźnie zaznaczył to odstępstwo²⁰ oraz zwolnienie przez Państwową Władzę Opiekuńczą, przy czym nie mogło ono dotyczyć pełnej zdolności do działań prawnych lub pełnoletności. Druga z wymienionych okoliczności nie występowała w projekcie z 1938 r.

Pierwotnie adopcja miała następować wobec Państwowej Władzy Opiekuńczej, natomiast późniejsza koncepcja referenta czyniła z niej bardziej prywatny akt spisywany przed notariuszem, aczkolwiek podlegający zatwierdzeniu przez sąd. Obydwa projekty dopuszczały również rozwiązanie stosunku przysposobienia, ale z zachowaniem formalności wymaganych dla jego zawiązania tj. m.in. zgody przed-

¹⁹ Tak przewidywał projekt z 1938 r.

²⁰ Art. 96 projektu z 1934 r. stanowił: „Ojciec może adoptować swoje dziecko urodzone poza małżeństwem”, podczas gdy w art. 91 § 1 projektu z 1938 r. postanowiono: „Ojciec lub matka mogą, nawet w braku warunków powyższych, przysposobić swoje dziecko pozamałżeńskie, jeżeli nie są ubezwłasnowolnieni całkowicie”.

stawiciela ustawowego, Państwowej Władzy Opiekuńczej, małżonka przysposabiającego oraz przysposabianego.

Istotnym elementem planowanej kodyfikacji było stanowisko dzieci nieślubnych i w tym kontekście próba znalezienia równowagi między nieuzasadnioną i niesprawiedliwą ich dyskryminacją a stabilnością rodziny uświęconej związkiem małżeńskim. Projekt z 1934 r. wprowadzał zasadę zupełnej równości praw potomstwa, bez względu na jego pochodzenie, zastrzegając jednocześnie „o ile prawo nie stanowi wyjątku”. W tym względzie drugi projekt był już daleko bardziej zachowawczy.

Za ojca dziecka nieślubnego uważano mężczyznę, który obcował z jego matką w okresie od 300 do 210 dnia przed jego urodzeniem, chyba że istniały fakty budzące poważne wątpliwości co do jego ojcostwa. Co ważne, pozwanemu nie służył zarzut *plurium concubentium*, a jeśli okoliczności wskazywały, że kobieta w okresie koncepcyjnym obcowała z innym jeszcze mężczyzną, to sąd na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego wskazywał, komu z większą dozą prawdopodobieństwa należało przypisać ojcostwo.

Dziecko pozamałżeńskie posiadało prawa płynące z pokrewieństwa zawsze w stosunku do matki i jej rodziny. Natomiast w stosunku do ojca tylko wówczas, jeśli sam je uznał lub sąd ustalił jego ojcostwo. Kwestia relacji potomka do rodziny ojca pozostawała dyskusyjna i choć pierwotnie przewidywano tak szerokie zakreślenie pokrewieństwa, przepis art. 31 § 2²¹ nie znalazł się już w drugim projekcie.

Wspomniane sądowe ustalenie ojcostwa następowało na wniosek matki lub dziecka, który winien być złożony przed upływem roku od przyjścia dziecka na świat lub, jak przewidywał projekt z 1938 r., w ciągu trzech lat od jego narodzin. Gdyby w czasie poczęcia kobieta była zamężna, w pierwszej kolejności należało ustalić pozamałżeńskie pochodzenie potomka.

Innymi dopuszczalnymi sposobami sprecyzowania pochodzenia dziecka było jego dobrowolne uznanie przez ojca oraz kontrowersyjne

²¹ W razie niezaprzeczonego uznania dziecka przez ojca albo prawomocnego ustalenia ojcostwa, dziecko uzyskuje prawa, wypływające z pokrewieństwa także w stosunku do ojca i jego rodziny.

złożenie oświadczenia przez nieślubną matkę. W pierwszym przypadku mężczyzna mógł przyznać swoje ojcostwo przed Państwową Władzą Opiekuńczą lub w rozporządzeniu ostatniej woli. Drugi projekt poszerzył katalog organów uprawnionych do przyjęcia takiego oświadczenia o urzędnika stanu cywilnego oraz notariusza. Matce oraz dziecku służył sprzeciw wobec uznania. W zamyśle powinien on być zgłoszony w ciągu trzech miesięcy od powzięcia informacji o przyznaniu potomka, jednak w 1938 r. zaproponowano wydłużenie terminu do sześciu miesięcy. Wówczas również poszerzono krąg uprawnionych do jego wniesienia o osoby trzecie, które mogły wykazać swój interes prawny, a matce i dziecku przyznano prawo wytoczenia powództwa przeciw odrzuceniu sprzeciwu. Cechował je szczególnie długi termin dla uznanego potomka, upływający w pół roku od osiągnięcia przez niego pełnoletności lub dowiedzenia się o uznaniu. Przesłankami uwzględnienia sprzeciwu była okoliczność, że uznający nie jest ojcem lub gdyby złożenie przez niego takiego oświadczenia miało wyrządzić dziecku szkodę. Dodatkowo art. 16 projektu z 1934 r. przewidywał możliwość wskazania ojca przez matkę wobec urzędnika stanu cywilnego wraz z podaniem jego miejsca zamieszkania. Wymieniony przez matkę otrzymywał odpis tego dokumentu i mógł w ciągu trzech miesięcy wytoczyć jej spór o nieprawdziwość oświadczenia.

Obowiązek utrzymania i wychowania dziecka pozamałżeńskiego obciążał oboje rodziców i trwał, jak pierwotnie postulowano, do osiągnięcia przez nie pełnoletności lub – jak stanowił drugi projekt – do uzyskania możliwości samodzielnego zarobkowania, jednak nie dłużej niż do ukończenia 18 roku życia. Wydłużenie okresu wspierania potomka zachodziło w przypadku jego ułomności fizycznej lub umysłowej lub dłuższego przygotowania do wykonywania zawodu. Zakres obowiązku określano według stanowiska społecznego tego z rodziców, który wychowywał dziecko, przy czym udział każdego z nich oznaczano stosownie do jego możliwości majątkowych. Roszczenia alimentacyjne potomstwa nie gasły wraz ze śmiercią ojca. W takiej sytuacji zobowiązani do zapewnienia mu środków utrzymania i wychowania byli spadkobiercy, którzy mogli się zwolnić przez wypłatę równowartości zachowku, jaki przypadałby dziecku, gdyby było ślubnym potomkiem.

Obowiązek uczestniczenia ojca w utrzymaniu dziecka materializował się nawet jeszcze przed jego urodzeniem, gdyż Państwowa Władza Opiekuńcza mogła zarządzić złożenie do depozytu sądowego równowartości kosztów utrzymania noworodka przez pierwsze trzy miesiące. Kontrowersyjne okazało się odesłanie do przepisów o zarządzeniach tymczasowych, bez konieczności uwiarygodnienia ojcostwa pozwanego mężczyzny²². Ten zapis nie został powtórzony w projekcie z 1938 r.

Ponadto postulowane przepisy przewidywały cały kompleks uprawnień majątkowych nieślubnej matki: prawo żądania zwrotu kosztów porodu i położu, utrzymania co najmniej 3-miesięcznego za czas przed urodzeniem dziecka i po urodzeniu, innych koniecznych wydatków związanych z ciążą i rozwiązaniem oraz nawiązki lub – jak stanowił projekt z 1938 r. – zadośćuczynienia za krzywdę moralną w przypadku udowodnionego przyrzeczenia małżeństwa.

Organy opieki społecznej zostały wyposażone w dodatkowe kompetencje, służące ochronie praw dzieci nieślubnych. W tym celu mogły wytoczyć powództwo o ustalenie ojcostwa dziecka, pozostającego na utrzymaniu gminy, oraz podejmować wszelkie działania niezbędne dla poszukiwania rodziców dzieci nieznanego pochodzenia lub opuszczonych przez rodziców, ustanowienia dla nich opieki, informowania Państwowej Władzy Opiekuńczej o okolicznościach wymagających jej interwencji.

Instytucja majątku rodzinnego miała zabezpieczyć rodzinę w sferze prawnomajątkowej i dać jej możliwość zachowania wewnętrznej spójności²³. Występowała w dwóch formach: wspólnoty rodzinnej oraz osiedla rodzinnego. W pierwszym przypadku miał to być majątek trwale przeznaczony na pokrycie kosztów wychowania, utrzymania i wyposażenia osób należących do rodziny, przy czym druga koncepcja referenta ograniczyła możliwość tworzenia wspólnoty do gospodarstwa rolnego oraz rozluźniła rygory proceduralne z aktu notarialnego do umowy spółników zawartej w dowolnej formie. Ideą przewodnią wspólnoty miało być wspólne prowadzenie działalności gospodarczej, przy zachowaniu równych praw i obowiązków

²² Zob. dalej s. 18–19.

²³ L. Górnicki, *op.cit.*, s. 263.

jej członków z zastrzeżeniem możliwości odrębnego uregulowania w umowie. Wspólnicy nie byli w żaden sposób ograniczeni w zakresie rozporządzania swoim wspólnym majątkiem. Utrzymaniu trwałości wspólnoty miały służyć przepisy, regulujące pierwszeństwo jej praw w przypadku wypowiedzenia umowy przez jednego ze współników, jego wierzyciela bądź śmierci członka. Nie oznaczało to jej automatycznego rozpadu, pozostali uczestnicy mogli wypłacić udział występującego, kontynuując wspólne gospodarowanie.

Inaczej przedstawiała się koncepcja osiedla rodzinnego, które tworzone było z gospodarstwa rolnego lub domu mieszkalnego z przynależnościami, służącego wyłącznie potrzebie utrzymania i zamieszkania rodziny właściciela osiedla. Odmienne niż w przypadku wspólnoty rodzinnej, osiedle od momentu jego ustanowienia pozostawało wyjęte z obrotu – nie można go było obciążać hipotecznie, zbywać, wynajmować, wydzierżawiać. Z takiej nieruchomości nie można było również prowadzić egzekucji, z zastrzeżeniem wprowadzenia zarządu przymusowego w razie upadłości właściciela. Dlatego też na jego utworzenie konieczna była zgoda wierzycieli hipotecznych oraz osobistych właściciela i następowało w drodze decyzji powiatowej władzy politycznej lub – jak stanowił drugi projekt – postanowienia sądu grodzkiego wydawanego w trybie postępowania niespornego. Zachowanie bezpieczeństwa i pewności obrotu wymagało ujawnienia powołania osiedla w księdze gruntowej (wieczystej) nieruchomości. Jego istnienie związane było ściśle z osobą właściciela. Jego śmierć powodowała automatyczne rozwiązanie osiedla, chyba że dotychczasowi użytkownicy, będący jednocześnie jego jedynymi spadkobiercami i krewnymi w linii prostej, rodzeństwem lub współmałżonkiem, zgodnie²⁴ wystąpili do powiatowej władzy politycznej bądź sądu grodzkiego o utrzymanie osiedla.

W pierwszej redakcji projektu nie podjęto próby regulacji ustroju Państwowej Władzy Opiekuńczej, wskazując, że „z istoty rzeczy”²⁵

²⁴ Brak zgody spadkobierców nie tamował utrzymania osiedla, jeśli małoletni spadkobiercy wystąpili z wnioskiem o utrzymanie osiedla do czasu uzyskania pełnoletności przez najmłodszego z nich – art. 120 projektu z 1938 r.

²⁵ Zob. I. Baliński, S. Holewiński, K. Rakowiecki, *Uwagi o projekcie działu polskiego kodeksu cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1935, nr 10, s. 145.

podlega to osobnemu uregulowaniu prawnemu, co nie przeszkodziło nadać jej szeregu istotnych kompetencji. Koncepcja przygotowana przez referenta w 1938 r. uzupełniała ten brak, prezentując projekt przepisów o Urzędzie Opiekuńczym.

Urzędy Opiekuńcze zostały strukturalnie powiązane z sądami grodzkimi, przez przyjęcie zasady tworzenia ich w miastach będących siedzibą tych sądów, powołanie do ich składu jako czynnika fachowego sędziów grodzkich oraz oddanie kierownictwa kierownikowi sądu grodzkiego. Jednocześnie Minister Sprawiedliwości mógł zdecydować o powołaniu Urzędu również w innej miejscowości. W jego skład oprócz sędziów wchodziłi radcowie opiekuńczy, których powoływał prezes sądu apelacyjnego z list przedstawionych przez zarządy gmin, w których Urząd miał siedzibę. Radcowie mieli pełnić rolę czynnika społecznego i musieli spełniać określone wymogi: polskiego obywatelstwa, ukończonych 30 lat, pełni praw cywilnych i obywatelskich, znajomości języka polskiego w mowie i piśmie oraz rękojmii należytego spełniania nałożonych na nich obowiązków. Wyłączeni od sprawowania tej funkcji byli funkcjonariusze państwowi i samorządowi w czynnej służbie, czynni wojskowi, duchowni zakonnicy oraz posłowie i senatorowie. Sprawy pozostające we właściwości Urzędu miały być co do zasady rozpoznawane jednoosobowo przez sędziego opiekuńczego, z zastrzeżeniem jednak przypadków wyliczonych w art. 16 projektu, które podlegały rozpoznawaniu kolegialnie w składzie jednego sędziego oraz dwóch radców. W postępowaniu przed Państwową Władzą Opiekuńczą miały znaleźć zastosowanie przepisy o postępowaniu niespornym.

3. Publiczna polemika wokół postanowień projektów

Ukazanie się drukiem pierwszej wersji projektu w grudniu 1934 r. otworzyło tak pożądaną dyskusję²⁶ na łamach prasy prawniczej.

²⁶ Wszem i wobec podkreślano doniosłość materii podjętej w projektach referenta oraz potrzebę ogólnonarodowej dyskusji angażującej nie tylko prawników, ale i stowarzyszenia oraz organizacje społeczne zaangażowane w troskę

Szybko wykształciły się dwa obozy: przeciwników zaproponowanych przez referenta przepisów, wśród których szczególną uwagę należy zwrócić na trzech sędziów Sądu Najwyższego, Stefana Holewińskiego, Ignacego Balińskiego i Krzysztofa Rakowieckiego, występujących z najbardziej stanowczą, a jednocześnie najbardziej merytoryczną krytyką projektu, oraz pozostających w mniejszości jego zwolenników, Ignacego Rosenblütha²⁷ i Michała Waldmanna. Polemika przybierała nieraz bardzo wyrazisty kształt, zwłaszcza zarzuty kierowane przeciwko orędownikom koncepcji referenta, określająca przywoływane przez nich argumenty jako gołosłowne i pozbawione uzasadnienia²⁸. Na szczególną uwagę zasługuje również stanowisko wobec drugiego projektu wyrażone przez Zjednoczenie Polskich Prawników Katolików, w którym wskazano na sprzeczność większości projektowanych przepisów z art. 117 konstytucji, argumentując następująco: „Państwo z chwilą podpisania i ratyfikowania konkordatu, w którym zobowiązało się uznać swobodne wykonywanie przez Kościół jego władzy i jurysdykcji i popierać tę jurysdykcję poprzez udzielenie swego *brachium saeculare* nie może obecnie stanowić praw, które by władzę i jurysdykcję Kościoła w jakikolwiek sposób uszczuplały, uniemożliwiały lub utrudniały. Państwo nie może regulować niezgodnie z prawem kościelnym kwestii wchodzących w zakres władzy i jurysdykcji Kościoła czy to ze względu na ich przedmiot czy też osoby uczestniczące w danej czynności chociażby nawet te czynności miały również znaczenie i skutki cywilne. W takich wypadkach państwu pozostaje tylko

o rodzinę i dzieci, jak również przyszłą pomyślność społeczeństwa i narodu. Zob. *Projekt prawa rodzinnego*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1935, nr 10, s. 157, I. Baliński, S. Holewiński, K. Rakowiecki, *Uwagi o projekcie działu*, s. 196.

²⁷ W opinii tego sędziego Sądu Okręgowego w Krakowie projekt prof. S. Gołąba „był głęboko przemyślany, wzoruje się na najbardziej postępowych ustawach nowoczesnych, a przewija się przezeń jako zasadnicza myśl: dobro dziecka i zacieśnienie węzłów rodzinnych”. I. Rosenblüth, *Uwagi o projekcie*, s. 408.

²⁸ „Jak wynika więc z obrony projektu, podjętej przez p. Rosenblütha i p. Waldmanna, nie przytoczyli oni żadnych argumentów w obronie art. 16 projektu, obrona ta jest zatem w tej części gołosłowna [...] i winna być zatem całkowicie usunięta z dyskusji, jako bezprzedmiotowa”. J.S. Konic, *Na marginesie dyskusji w sprawie projektu działu Kod. Cyw. o stosunkach prawnych rodziców i dzieci*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1935, nr 35, s. 466.

uznanie skuteczności czynności prawnej zdziałanej według prawa obowiązującego w Kościele przez osoby podległe władzy i jurysdykcji Kościoła, a to w drodze nadania tym czynnościom skutków cywilnych bądź też regulowania we własnym zakresie kwestii należących również do władzy i jurysdykcji Kościoła, uregulowanie ich zgodnie z wymaganiami Kościoła, w myśl przepisów prawa kościelnego. [...] Z powyższych względów należy uznać, że [...] kwestie ustroju rodziny, będącej instytucją przede wszystkim prawa naturalnego jako wchodzące bezpośrednio w zakres władzy i jurysdykcji Kościoła obecnie w Polsce nie mogą być przez ustawodawstwo cywilne uregulowane inaczej niż tego wymaga doktryna Kościoła i oparte na niej przepisy Kościoła katolickiego”²⁹.

Największe kontrowersje wzbudziły cztery grupy zagadnień: rozwiązania, które zdaniem krytyków miały osłabić instytucję małżeństwa – zrównanie dzieci nieślubnych z małżeńskimi, ich uznanie za zrodzone w małżeństwie; przepisy stanowiące zagrożenie dla mężczyzny, domniemanego ojca – brak ekscypcji *plurium concubentium*, możliwość ustalenia ojcostwa na podstawie oświadczenia matki, zarządzenia tymczasowe niewymagające uprawdopodobnienia ojcostwa³⁰, włączenie uznanego dziecka pozamałżeńskiego do rodziny ojca; instytucje, które miały spowodować zachwianie stosunków rodzinnych i doprowadzenie do waśni i kłótni – przymus zapew-

²⁹ Dalej sformułowano wytyczne, jakimi powinien kierować się ustawodawca, opierając się na tzw. Kodeksie społecznym opracowanym przez Międzynarodowy Związek Badań Społecznych w Malines, tj.: „Rodzina jest źródłem, z którego bierzemy życie [...]. Należy tedy zwalczać wszystko, co ją podkopuje i niszczy, a pochylać i popierać wszystko, co sprzyja jej jedności, stałości i rozrodności (teza 10), obowiązkiem władz publicznych jest przyjąć i uznać jako jedynie słuszne prawo przekazywania życia w rodzinie (teza 16); Różnica między przekazywaniem życia drogą prawą i nieprawą winna być uwzględniona przez prawodawcę (teza 15), skutki cywilne pochodzenia cudzołożnego lub kazirodczego powinny być mniej szerokie niż zwykłego pochodzenia naturalnego. Uprawienie dzieci naturalnych zwykłych powinno być dopuszczone tylko *per subsequens matrimonium* (teza 18)”. Por. E. Muszalski, Z. Ogulewicz, J. Sas-Wisłocki, *Stanowisko polskich prawników katolików wobec projektu prawa o stosunkach rodziców i dzieci*, Warszawa 1939, s. 1–6.

³⁰ Mowa o zarządzeniach tymczasowych zapłaty kosztów porodu, połoгу i utrzymania matki i dziecka w pierwszych trzech miesiącach życia zgodnie art. 30 pierwszego projektu oraz art. 86 drugiego projektu.

nienia dziecku wyprawy lub wyposażenia, rozszerzenie obowiązku alimentacyjnego na krewnych bocznych; krytyka braku regulacji ustroju Państwowej Władzy Opiekuńczej, a w drugim projekcie – brak ekonomii w tworzeniu odrębnego Urzędu Opiekuńczego, opartego w dużej mierze na strukturach sądów grodzkich. Nie brakowało również uwag co do układu całości i redakcji oddzielnych przepisów, rozproszenia jednej kwestii w różnych rozdziałach, odwoływania się do osobnych rozporządzeń lub nieskodyfikowanych działów prawa cywilnego³¹.

Jak można było się spodziewać, gorący sprzeciw wzbudziła koncepcja równouprawnienia dzieci nieślubnych z pochodzącymi z małżeństwa, która zdaniem krytyków, również miała stanowić zagrożenie bytu prawnego małżeństwa oraz rodziny powołanej do wychowania przyszłych pokoleń, a w konsekwencji – społeczeństwa i państwa³². Sam referent bardzo wymownie bronił swojego stanowiska: „Kto jest dopuszczony do tego, aby przelewał krew w obronie Państwa i płacił mu podatki na równi z innymi – temu nie można odmawiać równych praw podmiotowych publicznych czy prywatnych. Byłby to czyn antynarodowy [...]”. Z kolei I. Rosenblüth zwracał uwagę, że zasada wyrażona w art. 3 projektu będzie miała głównie znaczenie majątkowe, a sprzeczne z humanitaryzmem i sprawiedliwością byłoby różnicowanie zakresu alimentacji dla obydwu kategorii dzieci, skoro te nieślubne niczym nie zawiniły swego pochodzenia³³. Nie mogło to, jego zdaniem, obniżyć znaczenia małżeństwa i zagrozić

³¹ Była to uwaga aktualna szczególnie w stosunku do pierwszej wersji projektu. Przykładem służył chociażby art. 3, stanowiący o zrównaniu dzieci nieślubnych z małżeńskimi, umieszczony w rozdziale traktującym o liniach i stopniach pokrewieństwa, czy odesłanie do uregulowań pozakodeksowych w kwestii wyznania rodziców oraz dzieci w art. 52.

³² Postulat ten został w pełni wyrażony w stanowisku wobec drugiego projektu opublikowanym przez Zjednoczenie Polskich Prawników Katolików: „Wzajemne prawa i obowiązki rodziców i dzieci oraz obowiązki opiekunów winny być stanowione i wykonywane w taki sposób, żeby dziecko było wychowywane fizycznie i umysłowo, moralnie i religijnie jako dzielny i dobry członek rodziny, narodu i społeczeństwa i jako dzielny i dobry obywatel państwa”. Por. E. Muszalski, Z. Ogulewicz, J. Sas-Wisłocki, op.cit., s. 7.

³³ Zdaniem adwersarzy sędziego I. Rosenblütha sam fakt braku winy ze strony dzieci nieślubnych nie mógł być rozstrzygający, gdyż w grę wchodziły

zrodzonemu z niego potomstwu, gdyż tylko ono miało korzystać ze szczęścia życia w domu rodzinnym³⁴. Zasadniczo zgadzał się z nim Mirosław Dietrich, stwierdzając, że dziecko nieślubne nie może ponosić odpowiedzialności za czyny swych rodziców, więc do przeszłości należy zaliczyć ograniczenia w sferze stosunków publicznoprawnych. Uczynił jednak zastrzeżenie dopuszczalności dyskryminacji w stosunkach prywatnoprawnych, które uznał za wyraz relacji rodzinnych, w jakich się taka osoba znalazła³⁵. Przeciwnicy projektu zwracali natomiast uwagę na pokrzywdzenie praw dzieci małżeńskich, bo „czy słuszne jest przyznawanie dzieciom nieślubnym majątku po ich ojcu, a odbieranie tym samym prawowitym potomkom ojcowizny, pozbawianie ich dóbr, do których powiększenia przykładła rękę matka, nie mająca z nieślubnym dzieckiem przecież nic wspólnego?”³⁶. Na tym tle bardzo ciekawa wydaje się koncepcja M. Dietricha, który stwierdził, że projektowane przepisy w niczym nie zagrażą rodzinie, gdyż jest to fenomen psychiczny, a nie prawny, i wejście doń dziecka nieślubnego jest w istocie zależne od woli jej członków, stąd ułatwienia jego uprawnień bądź przysposobienia. Natomiast przyznanie mu uprawnień spadkowych byłoby błędem, wynikającym z niezrozumienia instytucji dziedziczenia, która właśnie jest wyrazem przynależności do wspólnoty rodzinnej³⁷. Zbieżne z poglądami M. Dietricha wydają się poglądy Jerzego Kozińskiego, który stwierdził, że zawarcie małżeństwa nie jest determinowane wyłącznie myślą o sytuacji prawnej przyszłego potomstwa, ale również dążeniem do stworzenia pewnego stanowiska prawnego dla kobiety – małżonki, własnej gospodarczej

interesy społeczeństwa i państwa jako całości. Por. I. Baliński, S. Holewiński, K. Rakowiecki, *Uwagi o projekcie działu*, s. 178.

³⁴ Jak stwierdzał: „Nie mam też obaw, że taka zasada może przyczynić się do pogorszenia sytuacji dzieci ślubnych, tak jak sytuacja bogacza nie pogarsza się przez to, że kilku biedaków wzbogaci się”. I. Rosenblüth, *Uwagi o projekcie*, s. 402.

³⁵ M. Dietrich, op. cit., s. 76; zob. niżej.

³⁶ W. Dzieciotowski, *Uwagi do projektu polskiego prawa opiekuńczego w odniesieniu do stanowiska i uprawnień dzieci nieślubnych*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 6, s. 41–43. Podobny postulat został wyrażony przez ZPPK – por. E. Muszalski, Z. Ogulewicz, J. Sas-Wisłocki, op.cit., s. 9.

³⁷ M. Dietrich, op.cit., s. 75.

wspólnoty rodzinnej³⁸. Argumentem często powoływanym przez przeciwników koncepcji profesora S. Gołęba była niemożliwość ustalenia faktycznego ojcostwa dziecka, gdy nawet sam fakt obcowania z reguły opiera się tylko na zeznaniach zainteresowanych stron. W konsekwencji wysokiego prawdopodobieństwa zawodności przesłanki, na której opierać miał się wyrok, stanowiący wszak *res iudicata*, postulowano przyznanie takiemu potomkowi co najwyżej renty na utrzymanie z absolutnym wykluczeniem praw spadkowych³⁹. Zwracano również uwagę, że zasada wyrażona w art. 3 w istocie pozbawiona jest realnej treści, gdyż kolejne przepisy projekty różnicują dzieci ze względu na pochodzenie, uzależniają zakres ich praw wobec rodziców od uznania⁴⁰.

W tym nurcie znalazła się również projektowana przez referenta instytucja uznania dzieci nieślubnych za zrodzone z małżeństwa. Zdecydowanie większe poparcie miały jednak poglądy bliskie tym opublikowanym we wstępnym artykule redakcyjnym „Czasopisma Adwokatów Polskich”: „Stworzenie węzłów rodzinnych pomiędzy ojcem i dzieckiem, urodzonym poza małżeństwem, mających taką samą powagę i znaczenie prawne, jak węzły powstałe w rodzinie, podkopuje instytucję rodziny jako takiej. Z chwilą, bowiem, gdy mężczyzna będzie mógł mieć dzieci ślubne bez zawierania małżeństwa, odpadnie jedna z przyczyn, dla których małżeństwa są zawierane i dla których są otoczone opieką prawa [...]”⁴¹.

Z drugiej strony można znaleźć też opinie przychylne, acz ostrożne jak ta wyrażona przez M. Dietricha: „instytucja uznania, oznaczająca przyjęcie na się przez uznającego rodzica troski o dobro dziecka bez wprowadzania go do rodziny – stanowi dopuszczalne i niezbędne maksimum tego, co można dać temu dziecku poza przyjęciem do rodziny. [...] winna być oparta o szlachetnego ducha

³⁸ Jest to ciekawe o tyle, że we wstępie do swojego artykułu M. Dietrich zaznaczył, że jest to „definitywny wyraz poglądów przeciwnych tym, które reprezentuje kol. J. Kosiński [...]”. J. Kosiński, op.cit., s. 13.

³⁹ J. Pisarek, *Stanowisko prawne dzieci pozamałżeńskich w projekcie prawa o stosunkach rodziców i dzieci*, „Wiadomości Prawnicze” 1938, nr 6, s. 244–245.

⁴⁰ I. Baliński, S. Holewiński, K. Rakowiecki, *Uwagi o projekcie działu*, s. 178.

⁴¹ „Czasopismo Adwokatów Polskich” 1936, nr 1, s. 2.

odpowiedzialności za konsekwencje własnych czynów”⁴². Z krytyką spotkało się rozszerzenie w drugim projekcie kręgu podmiotów legitymowanych do wystąpienia z wnioskiem o uznanie, zwłaszcza w przypadku, gdy oboje rodzice byłiby stanu wolnego. Wówczas bardziej stosownym i pożądanym społecznie środkiem, zdaniem Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie⁴³, byłaby legitymacja *per subsequens matrimonium*. Z powodów dowodowych postulowano natomiast skreślenie art. 29 § 1.4, słusznie podnosząc, że stwierdzenie przez dziecko w drodze jednostronnego wniosku, że zostało zrodzone z narzeczonych, którzy już nie żyją, w sposób nie budzący wątpliwości, będzie prawie niemożliwe.

Na ostrzu krytyki znalazła się również instytucja zaprzeczenia ślubnego pochodzenia dziecka w zakresie, w którym uprawniała matkę oraz dziecko do zaprzeczenia ojcostwa jej męża w terminie do roku od osiągnięcia przez dziecko pełnoletności. Podniesiono, że będzie rzeczą niemoralną, aby do 22 roku życia istniał stan niepewności, zwłaszcza, że po upływie tak długiego czasu stwierdzenie okoliczności faktycznych sprawy byłoby utrudnione, zgoła niemożliwe. Ponadto za niezrozumiałe uznano znaczne uprzywilejowanie matki w stosunku do ojca w zakresie terminu⁴⁴. Wprawdzie w drugim projekcie ta dysproporcja została znacznie zmniejszona, jednak i to nie zadowoliło krytyków. Jak pisał Remigiusz Moszyński, uprawnienie dziecka do zaskarżenia ojcostwa powinno być w ogóle zniesione, a w obronie jego interesów powinna stać matka jako osoba najbardziej świadoma faktów⁴⁵. W tym samym tonie wypowiedziała się uchwała Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, podnosząc jednocześnie, że w sytuacji, gdy ojciec świadomie nie korzysta ze swego uprawnienia i wychowuje dziecko jako własne, wysoce niemoralne i gorszące byłoby kierowanie się potomka na drogę sądowego zaprzeczenia istniejącego *status quo*. Również tutaj I. Rosenblüth znalazł argumenty w obronie projektu, przypominając

⁴² M. Dietrich, op.cit., s. 77.

⁴³ „Palestra” 1938, nr 11, s. 1109–1123.

⁴⁴ I. Baliński, S. Holewiński, K. Rakowiecki, *Uwagi o projekcie działy*, s. 147.

⁴⁵ R. Moszyński, *Projekt prawa o stosunkach rodziców i dzieci i o zdolności do działań prawnych*, „Głos Sądownictwa” 1938, nr 11, s. 861.

przypadki znane z judykatury małopolskiej pod rządami ABGB oraz brzmienie § 159 tego kodeksu w brzmieniu, jakie otrzymał wskutek trzeciej nowelizacji z 1916 r.⁴⁶

Gorącą dyskusję wywołał brak ekscencji *plurium concubentium* w postępowaniu o sądowe ustalenie ojcostwa. Krytycy domagali się wprowadzenia tego zarzutu w przypadku kobiet, które trudniły się nierządem lub o których było wiadomo, że w okresie poczęcia obcowały z wieloma mężczyznami⁴⁷. W odpowiedzi na te słowa krytyki, jeden z nielicznych orędowników projektu, wspomniany już kilkakrotnie krakowski sędzia, stwierdził: „Jeżeli jednak zważymy, że naczelną zasadą projektu jest interes dziecka, to mając w tym przypadku do wyboru między interesem niewinnego dziecka, a interesem mężczyzny, który w tych przypadkach świadomy jest możliwości skutków swego działania, należy mieć na uwadze w pierwszej linii interes dziecka [...]”⁴⁸. Pomysł odrzucenia stosowania tej ekscencji został pozytywnie oceniony również przez I Ogólnopolski Kongres Dziecka, który zebrał się w Warszawie w październiku 1938 r. Alternatywnie do jej uwzględnienia postulowano wprowadzenie łącznej i solidarnej odpowiedzialności majątkowej wszystkich mężczyzn, z którymi matka obcowała w czasie koncepcyjnym⁴⁹.

⁴⁶ I. Rosenblüth przywołał tu wypadek kobiety porzuconej przez męża, która po kilku latach rodzi dziecko innego mężczyzny, wobec którego nie może wystąpić o ustalenie ojcostwa z uwagi na istniejące domniemanie ślubnego pochodzenia potomka. W efekcie dziecko jest pozbawione wsparcia zarówno ze strony ojca domniemanego, jak i naturalnego, natomiast uregulowanie stanu prawnego otworzyłoby drogę do poprawy jego materialnej sytuacji. I. Rosenblüth, *Uwagi o projekcie*, s. 403. por. również E. Till, *II i III nowela do austriackiego kodeksu cywilnego na podstawie materiałów wraz z objaśnieniami*, Lwów 1916, s. 9, 130–131. Potrzebę zabezpieczenia matki i dziecka na wypadek porzucenia dostrzegało również w powołanej uchwałce, stwierdzając jednocześnie, że wystarczającym będzie przyznanie matce prawa zaprzeczenia w terminie analogicznym jak dla ojca i pod warunkiem równoczesnego ustalenia faktycznego ojcostwa potomka.

⁴⁷ ZPPK postulowało wprowadzenie *exceptio plurium concubentium* bez względu na okoliczności podmiotowe matki. Por. E. Muszalski, Z. Ogulewicz, J. Sas-Wisłocki, op.cit., s. 9.

⁴⁸ I. Rosenblüth, *Uwagi o projekcie*, s. 405.

⁴⁹ W. Dzięciołowski, *Uwagi do projektu*, s. 42.

Za zagrażający prawom domniemanego ojca został uznany również przepis przewidujący prawo matki nieślubnej do nawiązki (zadośćuczynienia za krzywdę moralną) w razie udowodnionego przyrzeczenia małżeństwa. Miał on być niezawodną podstawą wysokich roszczeń materialnych, a jak podkreślał Włodzimierz Dzieciołowski „w chwilach zdobywania kobiety, o ile nie jest nią istota zupełnie już moralnie upadła, prawie każdy mężczyzna obiecuje małżeństwo, czego by nie uczynił w stanie pełnej równowagi psychicznej”⁵⁰. Przeciwnie stanowisko prezentował Jan Świda, argumentując, że przyrzeczenie małżeństwa winno być uważane za zaręczyny, albowiem oddanie się kobiety w następstwie obietnicy małżeństwa ze strony winno być uznane za przyjęcie oferty co do zawarcia związku. Wówczas należałoby matce przyznać takie prawo do odszkodowania oraz utrzymania, zgodnie z art. 6 w zw. z art. 66–70 projektu prawa małżeńskiego⁵¹.

Na uwagę zasługuje również powszechny brak zaufania do kobiet, które zdaniem krytyków projektu miały wyzyskiwać stworzone przez referenta instytucje do osiągania osobistych korzyści, szantażowania zgoła bezbronnych mężczyzn i rozbijania prawowitych rodzin⁵².

Jednomyślnie w zasadzie opowiedziano się za wprowadzeniem instytucji poszukiwania ojcostwa. Jak twierdził R. Moszyński: „Skoro dać życie dziecku mogą tylko oboje jego rodzice, to winni oni w równej mierze ponosić skutki tego, i właśnie niemoralne byłoby, gdyby jeden z rodziców, tj. ojciec wolny był od wszelkich konsekwencji nieślubnego pożycia i obowiązków co do dziecka”⁵³.

Nie można tego samego powiedzieć o przepisach art. 16 i 30 pierwszej wersji projektu. Norma umożliwiająca ustalenie ojcostwa

⁵⁰ Ibidem, s. 42.

⁵¹ J. Świda, *Prawa matki nieślubnej w stosunku do ojca w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej prawa o stosunkach rodziców i dzieci*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1938, z. 3, s. 54–55.

⁵² „kobiety niezamożne a wątpliwej moralności starać się będą wprost o to, by zostać matkami nieślubnych dzieci ojców majątkowo dobrze usytuowanych i przez to własny swój byt polepszyć. Łowienie bogatych a później ich szantażowanie stanie się niewątpliwie bardzo częstym zjawiskiem”. W. Dzieciołowski, *Uwagi do projektu*, s. 41.

⁵³ R. Moszyński, op.cit., s. 861.

na podstawie niezaprzeczonego jednostronnego oświadczenia matki została uznana za zbędną w świetle możliwości sądowego dochodzenia ojcostwa, a dającą pole do rozmaitych nadużyć i szantażu⁵⁴. Projekt nie zawierał również przepisu, że wskazany mężczyzna będzie uważany za ojca dziecka nieślubnego dopiero z chwilą gdy, w wyniku toczonego przez niego sporu, zapadnie w tym przedmiocie prawomocne orzeczenie, co w połączeniu z art. 30 projektu skłaniało do interpretacji w przeciwnym kierunku. Nie mniejsze wątpliwości nasuwał brak uwzględniania subiektywnych cech matki oraz prekluzji czy krótkiego przedawnienia dla możliwości złożenia przez nią tego oświadczenia⁵⁵. Nie bez znaczenia wydawał się również rzekomy sowiecki rodowód projektowanych rozwiązań. Te argumenty zaważyły na tym, że przepis ten nie znalazł się w drugiej wersji projektu.

Instytucja tymczasowego zarządzenia znalazła się również w drugim projekcie. Chociaż została uzupełniona o wymóg uwiarygodnienia ojcostwa pozwanego mężczyzny, spotkała się z niesłabnącym sprzeciwem. Zdaniem R. Moszyńskiego byłoby to zbyt daleko posunięte zabezpieczenie praw dziecka; w to miejsce sugerował umożliwienie wytoczenia powództwa o ustalenie ojcostwa jeszcze przed narodzinami dziecka i tymczasową wykonalność wyroku sądu pierwszej instancji, rozstrzygającego żądanie pozwu pozytywnie⁵⁶. Wątpliwość budził również, podobnie jak w przypadku omawianego art. 16, brak uwzględnienia subiektywnych cech wnioskodawczyni, a szczególnie sposobu prowadzenia się przed zajęciem w ciążę. Po raz kolejny, postanowienia projektu wziął w obronę sędzia I. Rosenblüth, stwierdzając: „kobieta rodząca bez względu na jej prowadzenie się, jest zawsze matką i ma prawo do opieki nad jej macierzyństwem, a art. 30 projektu ma w pierwszej linii ochronić dobro dziecka, które nawet z tego rodzaju kobiety zrodzone,

⁵⁴ I. Baliński, S. Holewiński, K. Rakowiecki, *Uwagi o projekcie działu*, s. 179.

⁵⁵ „Skutkiem tego matka w drodze procesu nie może żądać ustalenia ojcostwa po upływie roku od daty urodzenia się dziecka, natomiast tej samej matce służy prawo złożenia oświadczenia urzędnikowi stanu cywilnego ze wskazaniem ojca w każdym czasie, bez żadnego zgoła ograniczenia ustawowego!” J. S. Konic, *Na marginesie dyskusji*, s. 467.

⁵⁶ R. Moszyński, *op.cit.*, s. 862.

powinno być ochronione na równi z każdym innym dzieckiem, aby wyrosło na prawego obywatela⁵⁷. Dalej skądinąd słusznie podnosił, że przeciętnie wartość tego zarządzenia tymczasowego nie przekroczy 300 złotych, co nie jest nadmiernym obciążeniem, a od zarządzeń tymczasowych nie należy wymagać, aby były ideałem sprawiedliwości, ale żeby przyszły wymiar sprawiedliwości należycie zabezpieczały⁵⁸.

Kolejną obawą komentatorów projektów było zachwianie harmonii stosunków rodzinnych przez wprowadzenie przymusu dania dziecku wyprawy lub wyposażenia. Jak słusznie zauważyli trzej sędziowie SN, każde wywianowanie ma za podłoże darowiznę, a ta wymaga chęci obdarowania. Przymusowe uzyskanie wiana mogłoby stać się zarzewiem kłótni, wzajemnych niechęci i żalów na długie lata. Ponadto w większości przypadków rodzice chętnie ponoszą ofiary na wyposażenie dzieci, nawet ponad swą możliwość, a rola sądu w ocenie, na ile stać rodziców i ile potrzebuje dziecko, byłaby niewspółmiernie trudna⁵⁹. W drugim projekcie utrzymano wprawdzie postulat wyposażenia potomstwa na przyszłe życie, ale pozbawiony sankcji. To zaś sprowokowało głosy domagające się zupełnego skreślenia tego artykułu, „troskliwi bowiem rodzice wyposażą swe dzieci i bez przepisów, a rodziców niedbałych nie zmusi do tego prawo, nie poparte żadną sankcją”⁶⁰.

Nie znalazła również poparcia koncepcja rozszerzenia obowiązku alimentacyjnego na krewnych bocznych. Jako jedyny pozytywnie wypowiedział się w tym względzie sędzia I. Rosenblüth, w opinii którego miało to wzmocnić węzeł rodzinny i poczucie wspólnej odpowiedzialności rodziny za jej członka, a w konsekwencji uczynić w wielu przypadkach zbędne uciekanie się do dobroczynności publicznej i odciążając przez to i tak słabe finansowo gminy, na których ciąży obowiązek opieki społecznej⁶¹.

⁵⁷ I. Rosenblüth, *Polemika*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1936, nr 6, s. 93.

⁵⁸ Idem, *Uwagi o projekcie*, s. 405.

⁵⁹ I. Baliński, S. Holewiński, K. Rakowiecki, *Uwagi o projekcie działu*, s. 162.

⁶⁰ T. Kędzierski, *Projekt prawa o stosunkach rodziców i dzieci*, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1938, nr 11, s. 21.

⁶¹ I. Rosenblüth, *Uwagi o projekcie*, s. 406.

Projekt prezentował nieznaną do tej pory instytucję majątku rodzinnego, która w zamyśle referenta miała wzmocnić więzy rodzinne oraz zapobiec pauperyzacji stanu średniego. To ostatnie, zdaniem I. Rosenblütha, miało być również środkiem w walce z szerzeniem się haseł radykalnych i rewolucyjnych wśród młodzieży⁶². Natomiast wśród pozostałych komentatorów projektu ta koncepcja spotkała się z krytyką, nawołującą nawet do całkowitego usunięcia odpowiednich rozdziałów z projektu⁶³, ewentualnie przeniesienia ich do przepisów prawa rzeczowego⁶⁴ lub ustaw szczególnych związanych z zagadnieniami reformy rolnej i stosunków agrarnych⁶⁵. Podnoszono również niecelowość zakładania wspólnot rodzinnych, które nie miały żadnego wpływu na tok egzekucji, w odróżnieniu od osiedli rodzinnych, które realizowały dążenia współczesnego ustawodawstwa do ochrony dłużnika jako strony słabszej ekonomicznie.

Podstawowy zarzut, z jakim stawiali S. Holewiński, I. Baliński i K. Rakowiecki pierwszemu projektowi prof. S. Gołąba, to szkodliwa etatyzacja życia rodzinnego przez wkroczenie czynnika biurokratycznego – Państwowej Władzy Opiekuńczej. Na potwierdzenie swojej krytycznej opinii przywołali znane historyczne przykłady nadmiernej ingerencji administracji rządowej w stosunki rodzinne – Spartę oraz sowiecką Rosję. Było to, ich zdaniem, wkroczenie w sferę najbardziej delikatnych i subtelnych spraw, w których od wiek wieków w razie wątpliwości i nieporozumień w łonie rodziny ta ostatnia szukała porady u autorytetów rodzinnych czy społecznych, a nie urzędników, a ponadto niezgodne z zadaniami państwa działanie⁶⁶. Odpowiedział na tę krytykę sam referent, stwierdzając, że „przeciwstawienie się różnym próbom rozluźnienia węzła rodzinnego nie może być równoznaczne z biernym podporządkowaniem się pod antyspołeczne wybujałości życia rodzinnego. Pierwiastki indywi-

⁶² Ibidem.

⁶³ I. Baliński, S. Holewiński, K. Rakowiecki, *Uwagi o projekcie działu*, s. 193.

⁶⁴ R. Moszyński, op.cit., s. 864.

⁶⁵ Uchwała Okręgowej Rady Adwokackiej/Naczelnej Rady Adwokackiej, „Palestra” 1938, nr 11, s. 1120.

⁶⁶ I. Baliński, S. Holewiński, K. Rakowiecki, *Uwagi o projekcie działu*, s. 146.

dualistyczne w rodzinie nie mogą przeważać instynktów i uczuć socjalnych, a rodzina polska powinna złączyć w sobie oba elementy przez usunięcie antagonizmów między jednostką, rodziną a państwem i przez zrozumienie zadań społecznych i państwowych [...]”⁶⁷. Dodatkowego argumentu na rzecz koncepcji prof. S. Gołąba dostarczył I. Rosenblüth, podnosząc jej zgodność z art. 4 konstytucji kwietniowej, który stanowił, że w ramach państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa oraz że państwo zapewnia mu swobodny rozwój, lecz gdy wymaga tego dobro powszechne, będące zgodnie z art. 5 konstytucji granicą wolności, nadaje mu kierunek lub normuje jego warunki⁶⁸. W podobnym tonie wypowiedział się Mieczysław Poliszewski, twierdząc nawet, że jest to jedyne trafne rozwiązanie, jako że pierwszorzędnym zadaniem społeczeństwa ma być zapewnienie dziecku należytego rozwoju i ochrona przed wyzyskiem⁶⁹.

Z krytyką spotkał się również brak szczegółowej regulacji ustroju Państwowej Władzy Opiekuńczej, co wprawdzie zostało uwzględnione w projektach ogłoszonych w 1938 r., jednak nie ostudziło dyskusji. Jednomyślnie w zasadzie opowiedziano się przeciwko przyjętej koncepcji organizacyjnej. Jak pisał M. Poliszewski, „fundamentalną zasadą organizacji władz czy urzędów państwowych jest jej upraszczanie a nie komplikowanie [...] wydaje się, że utworzenie przy sądownictwie osobnej przybudówki organizacyjnej jest komplikowaniem prostej sprawy. Doskonalsze byłoby włączenie tego aparatu w całość sądownictwa np. poprzez utworzenie wydziałów opiekuń-

⁶⁷ S. Gołąb, *Prawo rodziny de lege ferenda*, „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Społeczny” 1936, z. 4, s. 318.

⁶⁸ I. Rosenblüth, *Uwagi o projekcie*, s. 401.

⁶⁹ W uzasadnieniu swojej tezy M. Poliszewski powołał tzw. deklarację genewską z 23 lutego 1923 r., która stanowiła: „mężczyźni i kobiety wszystkich narodowości uznają, że ludzkość winna dać dziecku wszystko, co posiada najlepszego i stwierdzają, że ciężar na nich [...] następujące obowiązki: 1) Dziecku powinno się dać możliwość normalnego rozwoju fizycznego i duchowego. 2) [...] Sierota i dziecko opuszczone winno być wzięte w opiekę i wspomagane. 3) Dziecko powinno być przygotowane do zarobkowania na życie i zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem”. M. Poliszewski, *Dookoła problemu „państwowej władzy opiekuńczej”*, „Głos Sądownictwa” 1938, nr 12, s. 949.

czych w sądach grodzkich tak jak wydziały handlowe w sądach okręgowych”⁷⁰. Natomiast przychylnie przyjęto instytucję radców opiekuńczych, wręcz domagano się zwiększenia udziału czynnika społecznego przez utworzenie dodatkowych ciał zbiorowych, które miałyby wspomagać Urzędy Opiekuńcze na podobieństwo rad sierocych w Wielkopolsce i Małopolsce czy rad opiekuńczych do opieki nad dziećmi nieślubnymi w tzw. byłej Kongresówce⁷¹.

Nie brakowało również uwag co do szczegółowych zasad funkcjonowania Urzędów, jak np. nieokreślona właściwość terytorialna⁷² czy ograniczenie możliwości składania skarg kasacyjnych wobec rozstrzygnięć Urzędu.

Zamysłem prof. S. Gołąba było ujednoczenie stosunków rodzinnych z uwzględnieniem tradycyjnych instytucji, zapewniających rodzinie stabilność i możliwość rozwoju oraz jednoczesnym zdefiniowaniem stanowiska dzieci nieślubnych w duchu nowoczesnych haseł humanitaryzmu i sprawiedliwości społecznej. Analiza zaproponowanych przez referenta rozwiązań skłania do wniosku, że w dużej mierze zamierzony cel został osiągnięty, nawet mimo ujawnionych w dyskusji nad ogłoszonymi przez Komisję Kodyfikacyjną projektami niedoskonałości techniki legislacyjnej. Zwłaszcza te ostatnie uprawniają głos Leonarda Górnickiego, że postanowienia i konstrukcje projektu utrzymane były w ramach tradycji cywilistycznej i odzwierciedlały ewolucję światopoglądową społeczności mieszczańskich⁷³.

⁷⁰ Ibidem, s. 950. Tak samo wypowiada się J. Neckarz, *Urzędy Opiekuńcze*, „Przegląd Sądowy” 1938, nr 11, s. 293 oraz I. Baliński, S. Holewiński, K. Rakowiecki, *Kilka uwag o projekcie przepisów o „Urzędzie Opiekuńczym”*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1938, nr 51–52, s. 730–731.

⁷¹ M. Poliszewski, op.cit., s. 954.

⁷² Czy taka sama jak sądów grodzkich? Jeśli inna, kto miał to ustalić? Por. I. Baliński, S. Holewiński, K. Rakowiecki, *Kilka uwag o projekcie*, s. 730–731.

⁷³ L. Górnicki, op.cit., s. 265.

SUMMARY

Polemics around codification of family and tutelary law in II Republic

The article deals with the matter of codification of family law in interwar Poland, particularly with the projects of Law on relations between parents and children, which were treated by Codification Committee in 1934 and 1938. It is divided into three parts. First part describes the course of the works of Codification Committee over the projects and their authors. Subsequently, the author makes the schedule of main principles of above mentioned projects. The third and the last part, which seems to be the most interesting deals with public, especially press polemics around the decisions of projects.

Although works over the unified family law already rolled from 1925 the family law has not been finally codified before the World War II. Presented projects seemed to be the test of the compromise among the traditional comprehension of the family and evolving notion of the protection of the human and child rights. Dealing with such an important sphere of the social life they became the basis of the lively discussion, gaining both fanatic followers as well as enemies. The proposals of improvement of illegitimate children's status deserve some special attention as they also called out numerous voices demanding to maintain the status quo in the aim of the protection of the institution of the marriage. Nevertheless, as the author of the project replied: "Who is admitted to pour his blood in the defence of the state and pays taxes equally with others – can not be refused any subjective public or private laws". These words seems to be the leading idea of both projects.

Keywords: family law, child-family, project, Codification Committee, law in interwar Poland.

